

szukanie
BOGA

Duchowość Wschodu i Zachodu

Esther de Waal

szukanie
BOGA

Droga św. Benedykta

Przekład

Jan Konowalik,
Teresa Lubowiecka,
Marek Skwarnicki



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Seeking God. The way of St. Benedict, Minnesota 1984

Redakcja tomu: o. Konrad Małys OSB

Projekt okładki: Katarzyna Bruzda

<http://katarzynabruzda.blogspot.com>

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 250/2019, Tyniec, dnia 14.11.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie, Kraków 2020

ISSN 1644-2288

ISBN 978-83-7354-975-3

© Copyright by Esther de Wall

© for the Polish translation

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel.: +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Do wydania polskiego	7
Słowo wstępne	11
Wyjaśnienie	15
I. Święty Benedykt.....	19
II. Wezwanie	33
III. Słuchanie	47
IV. Stałość	63
V. Przemiana	79
VI. Równowaga.....	97
VII. Sprawy materialne.....	113
VIII. Ludzie	131
IX. Władza	147
X. Modlitwa.....	165

Do wydania polskiego

Żyjemy dzisiaj niewątpliwie w czasach wielkich przemian. Z jednej strony załamują się tradycyjne więzi – poczynając od rodziny poprzez lokalne społeczności, aż do poczucia przynależności narodowej i patriotyzmu. Coraz częściej neguje się i odrzuca klasyczne europejskie wartości, które mają swój rodowód w Biblii i chrześcijaństwie oraz w kulturze antycznej greckiej i rzymskiej. Stopniowo narasta poczucie chaosu. Z drugiej jednak strony następuje proces jednoczenia się Europy. Znikają granice, a z nimi, mamy nadzieję, znikną wzajemne niechęci. Budzi się jednak niepokój, że narody utracą swoją własną oryginalność. Europa i Europejczycy potrzebują nowej tożsamości. Wokół czego? Czy tylko wokół ekonomicznych interesów? Jaka ma być ta jedność? Przy takich pytaniach warto sięgnąć do źródeł, początków tworzenia się kultury europejskiej. Tutaj odnajdujemy *Regułę* św. Benedykta jako jeden z podstawowych tekstów. Została ona napisana w momencie, gdy upadała kultura antyczna, powstawało ogólne zamieszanie, z którego miał się zrodzić późniejszy nowy porządek. W wymiarze duchowym i kulturowym w dużym stopniu budowali go mnisi (w tym czasie byli nimi właściwie benedyktyni) swoją wiedzą, pracą i duchem.

W *Regule* św. Benedykta odnajdujemy podstawowe wartości europejskie: życie rodzinne, wrażliwość na osobę ludzką, wza-

jemną relację w miłości, równość wszystkich ludzi, ich braterstwo, szacunek dla pracy, praktyczność, ład, harmonię życia duchowego z pracą fizyczną. Jej ogromną zaletą jest to, że nie stara się precyzować zadań zewnętrznych, lecz koncentruje się jedynie na uporządkowaniu życia jednostki i wspólnoty. Całość, zbudowana na koncepcji domu i życia rodzinnego, okazuje się bardzo przydatna także w życiu zwykłych rodzin w świecie. Właśnie tę wartość odkryła ze zdumieniem Esther de Waal. W przekazanej Czytelnikowi książce dzieli się swoimi refleksjami na temat *Reguły* i jej przydatności w życiu świeckich ludzi i to zarówno prywatnym domowym jak i w dziedzinie aktywności zewnętrznej.

Sama Esther de Waal wychowała się w wiejskiej anglikańskiej wikarówce w Welsh Border i uczęszczała do gimnazjum żeńskiego w Ludlow, a następnie rozpoczęła studia historyczne w Cambridge. Po pracy naukowej w Leicester University na Wydziale Historii została pracownikiem naukowym i wykładowcą w Newnham.

W roku 1960, po wyjściu za mąż za Wiktora de Waal uczyła w Cambridge i Nottingham. Od kiedy jej mąż został kierownikiem katedry, rozpoczęła pracę w Kolegium Teologicznym Lincolna. Następnie wraz z mężem przeprowadziła się do Canterbury, gdzie łączyła obowiązki żony i matki czterech synów z intensywnym życiem dziekanatu¹, kontynuując równocześnie pracę dydaktyczną. Była nauczycielem kierującym pracą studentów na Uniwersytecie Otwartym (Open University) od jego początku w roku 1971 oraz uczyła historii w seminarium (dla pastorów) w Canterbury.

¹ W kościele anglikańskim do obowiązków dziekana należy opieka nad katedrą oraz praktyczna organizacja życia sąsiadujących z nią parafii.

W 1982 roku Ester de Waal rozpoczęła prowadzić rekolekcje o nazwie „Doświadczenie Benedyktyńskie”, które zgromadziły grupę Amerykanów na terenie katedralnym na 10 dni. Przybyli oni, aby przeżyć ten czas zgodnie z benedyktyńską zasadą harmonijnego życia w równowadze pomiędzy nauką, modlitwą i pracą.

Do ważniejszych publikacji Ester de Waal należą: *The Discovery of Britain, The English Tourists 1540–1840* (Routledge 1964), *The Justice of the Peace* (Penguin, 1969), *God under My Roof: Celtic Songs and Blessings* (Fairacres Publications, SLG Press, Oxford, 1984) i liczne artykuły, między innymi *The Benedictine Tradition and the Family* zamieszczony w *Journey to God, Anglican Essays on the Benedictine Way* (Malling Abbey, 1980).

Słowo wstępne

Lektura niektórych książek traktujących o życiu wewnętrznym może sprawiać wrażenie, że zostały one napisane przez ludzi dysponujących wolnym czasem i kierowane są do tych, którzy mają służących. Mamy prawo wątpić w użyteczność zawartych tam wskazówek, w naszym codziennym życiu zabieganym i pełnym rozproszeń. Ta książka jest inna. Została napisana przez Esther de Waal – kobietę obciążoną licznymi obowiązkami zawodowymi i osobistymi żony, nauczycielki i matki. Podnosi to dodatkowo wartość tej pozycji.

Skupienie i samodyscyplina, które były niezbędne do napisania tej książki, już same w sobie są owocami próby naśladowania świętego Benedykta i stanowią dowód praktyczności i realizmu tego, co tu napisano. Książka *W poszukiwaniu Boga* ukazuje głęboką mądrość *Reguły* św. Benedykta, która nie przestaje przemawiać na przestrzeni wieków. Jest przesłaniem aktualnym dla nas tak, jak dla mnichów z VI wieku, dla których została napisana.

W liście pasterskim z okazji Wielkiego Postu w roku 1984 podkreśliłem, że *Reguła* benedyktyńska nie tylko wytrzymała próbę czasu, ale że zawiera przesłanie do wszystkich chrześcijan, niezależnie od poszczególnych tradycji czy przynależności do różnych kościołów. Jestem serdecznie wdzięczny kardynałowi Basilowi Hume'owi, który sam jest benedyktyнем, że raczył po-

twierdzić tę prawdę, zgadzając się na napisanie słowa wstępnego. Kiedy dziękujemy za świętego Benedykta, oddajemy wspólnie cześć Świętemu niepodzielonego Kościoła.

Esther de Waal nazywa nasz wiek „wiekiem tanich broszurek”. Rzeczywiście – mamy zbyt wiele pisaniny o życiu wewnętrznym, książek oferujących namiastki modlitwy i praktycznych rozwiązań, ale ta książka stanowi wyjątek. Dla mnie osobiście okazała się pomocna i ożywiła mnie. Ponieważ arcybiskupi mogą uważać się za ekspertów w dziedzinie zabiegania i krzątania, moja opinia o książce może się liczyć.

Mam nadzieję, że to proste, lecz głębokie przedstawienie jednej z wielkich tradycji Kościoła spotka się z szerokim zainteresowaniem. Z pewnością będzie okazją do głębokich przemyśleń i medytacji w tegorocznym Wielkim Poście.

Robert Runcie
Arcybiskup Canterbury

Dobrze mieć książkę o *Regule* św. Benedykta, która powstała, jak mówi sama autorka, „z doświadczenia życiowego żony i matki...” Istnieje wielkie zapotrzebowanie na książki, które pomogą nam żyć ideałami, jakie znamy z Ewangelii. Lektura duchowa jest niezbędna do poznania Boga i do tego, by pokochać Go bardziej. *Reguła* św. Benedykta dla Esther de Waal stała się początkiem jej osobistych refleksji nad naśladowaniem Chrystusa. *Reguła* św. Benedykta została nakreślona częściowo w oparciu o inne starożytne reguły monastyczne, częściowo o własne doświadczenia świętego, z pewnością nie ku zadowo-

leniu teologów... *Reguła* jest przewodnikiem dla jego mnichów, pokazującym, jak żyć według Ewangelii we wspólnocie. Dzisiejsza rodzina może się wiele od niego nauczyć. Dlatego też wiele osób będzie wdzięcznych autorce tej pracy, która udowadnia, że starożytna mądrość, jeżeli naprawdę nią jest, jest równocześnie bardzo nowoczesna i współczesna.

Basil Hume OSB
Kardynał Arcybiskup Westminster

Wyjaśnienie

Bezpośrednią inspiracją do napisania tej książki stało się Canterbury z jego katedrą i wspólnota benedyktyńska, która tu mieszkała w średniowieczu. Jeszcze siedem lat temu nie czytałam *Reguły* św. Benedykta i miałam bardzo niejasne pojęcie o benedyktyńskim życiu. Podobnie jak wielu anglikanom – dziedzictwo monastyczne mojego kraju kojarzyło mi się z budynkami i dziełami sztuki. Dzieciństwo spędziłam na plebanii w Shropshire, gdzie mój ojciec był pastorem, a kościół wcześniej stanowił część klasztoru benedyktyńskiego. Jego ruiny widziałam każdego dnia z ogrodu wikarówki. Byłam po prostu jedną z wielu, którzy podziwiali ruiny opactwa i krużganki katedry, świadczące o ich dawnej świetności. Zupełnie innym doświadczeniem okazało się codzienne życie i praca w Canterbury. Dom, w którym mieszkaliśmy, był w czasach opactwa mieszkaniem przeora. Katedra, w której modliliśmy się, była kościołem wspólnoty benedyktyńskiej, na czele której stali tacy opaci, jak Lanfranc i Anselm. Otaczały nas budowle, które odzwierciedlały życie tamtej wspólnoty. Wychodząc z domu, mijałam spichlerz, piekarnię i browar. Boczna brama prowadziła do ruin infirmerii, a z każdego niemal okna było widać inną część klasztoru – salę, w której przepisywano manuskrypty (*scriptorium*), dom gości i – oczywiście – samą katedrę, w której cieniu toczyło się nasze życie.

Pewnego dnia ekipa prowadząca prace wykopaliskowe na terenie dawnego cmentarza klasztornego natrafiła na dwa szkielety. Te anonimowe szczątki przypominały o dawnej wspólności. W wyobraźni spotkałam tych ludzi, których ręce wznosiły te budynki, których wizja wyznaczała rozwój tego miejsca. Pod wpływem tego przeżycia rozpoczęłam lekturę *Reguły* św. Benedykta. Czułam, że muszę odkryć coś z duchowości benedyktyńskiej, aby z niej zaczerpnąć siłę po to, by nie czuć się przytłoczona przez coś, co jeden z moich synów stojąc pod dzwonnica nazwał „cieniem doskonałości”.

Czasami znajdując się w jakimś nowym miejscu, podziwiając krajobraz odnosimy wrażenie, że wiele szczegółów, kształt, cienie są nam bliskie. Coś podobnego przeżyłam czytając *Regułę*. Nie był to dla mnie dokument z zamierzchłej przeszłości, lecz każda stronica przemawiała wprost do mnie o rzeczach istotnych, których sensu starałam się dociec. Z całą otwartością *Reguła* podejmowała problem relacji międzyludzkich, sprawę władzy i wolności, uznawała potrzebę stabilności i zmian, ustalała wzorzec równowagi życiowej. Bardzo poruszyła mnie troska o ludzi i ich potrzeby materialne. Duże wrażenie wywarła na mnie wnikliwość, z jaką *Reguła* traktuje o codziennych sprawach, takich jak gościnność czy podejście do własności. Przede wszystkim jednak mówi o życiu nieheroicznym, w rzeczywistości bardzo podobnym do życia zwykłej rodziny chrześcijańskiej.

Chociaż myślałam o tym od szeregu lat, sama praca związana z napisaniem tej książki trwała zaledwie sześć miesięcy. Musiałam pracę nad książką dostosować do wymagań, jakie stawiało życie rodzinne, obowiązki w domu, praca na Otwartym Uniwersytecie, jak również niekończące się odwiedziny, kiedy w tradycyjnej pielgrzymce letniej przybywa do Canterbury wielu gości.

Właśnie o życiu pełnym ciągłych przeszkód mówię w rozdziale szóstym. Często książka była pisana w sytuacji piętrzących się obowiązków, kiedy jedyną radą, jakiej sobie udzielałam, były słowa *Reguły*: „Nigdy nie trać ufności w miłosierdzie Boże” (RB 4,74). Zatem nie jest to dzieło teologa, lecz raczej utrwalone doświadczenie żony i matki obciążonej licznymi obowiązkami. Książka przeznaczona jest dla tych, którzy podobnie jak ja szukają Boga w życiu pełnym pracy, często pogmatwanym i wyczerpującym. Pisząc ją, miałam głównie nadzieję, że może ona posłużyć jako pierwszy krok do poznania benedyktyńskiej drogi życia, gdyż samo czytanie nie może zastąpić życia. *Reguła* jest starożytną mądrością, która jest jednocześnie nowa, tak jak nowa jest Ewangelia, gdyż święty Benedykt wskazuje wciąż na samego Chrystusa. Jest to droga, na której niezliczone rzesze chrześcijan przez 1500 lat znajdowały Boga, żyjąc według ślubów we wspólnotach monastycznych, lecz z jednakową siłą przemawia ona do tych wszystkich, którzy usiłują wypełnić przyrzeczenia chrzcielne żyjąc w świecie.

Wiele osób i wiele miejsc dopomogło mi napisać tę książkę. Nie byłoby to możliwe bez pomocy i zachęty ze strony mojej rodziny. W przypisach starałam się wyrazić swoje podziękowania wielu uczonym benedyktyńskim, których prace przeczytałam. Mam nadzieję, że będzie mi przebaczone, jeżeli opuściłam kogośkolwiek. Moje najserdeczniejsze podziękowania składam wspólnotom Najświętszej Marii Panny z West Malling i wspólnocie Bec Hellouin w Normandii, które od wieków łączą z Canterbury szczególne związki, jakkolwiek istnieje jeszcze wiele innych wspólnot, zarówno w Anglii, jak i poza jej granicami, dzięki którym mogłam lepiej zrozumieć istotę życia benedyktyńskiego. Ostatecznie książka ta jest bardzo osobistą próbą ukazania,

w jaki sposób *Reguła* św. Benedykta stała się inspiracją i przewodnikiem dla zwykłego chrześcijanina żyjącego w świecie.

Canterbury Esther de Waal
25 września 1983

I Święty Benedykt

*Niech Chrystus będzie łańcuchem,
który cię wiąże.*

Świat, w którym urodził się święty Benedykt, był światem nękanym, rozdartym i niepewnym. Nie cieszył się bezpieczeństwem i stabilnością, a Kościół przeżywał niemal te same niepokoje, co władze świeckie. Był to świat, w którym brakowało punktów odniesienia, który miał jedną cechę wspólną również z naszym stuleciem – nieustanne zmaganie o nadanie sensu wydarzeniom bieżącym. Upadek Rzymu w roku 410, na siedemdziesiąt lat przed przyjściem na świat Benedykta, wstrząsnął całym cywilizowanym światem. Od tego momentu kolejne hordy barbarzyńców zaczęły rozczłonkować dawne imperium. W połowie stulecia Hunowie pustoszyli północne Włochy, a sam Rzym został splądrowany po raz drugi. Również Kościół był rozdarty, cierpiąc nie tylko wskutek wojen i chaosu politycznego, lecz podzielony również przez spory teologiczne, dotyczące łaski Bożej, co stanowiło główny problem w V wieku. Z pewnością chrześcijanie z nostalgią spoglądali w przeszłość, w czasy Ojców, zadając sobie pytanie, czy kiedykolwiek jeszcze Kościół wyda kolejnego św. Augustyna i *Miasto Boże*, aby podtrzymać nadzieję

na pokój, porządek i klarowność na scenie, która zamiast tego zdawała się gwałtownie pogrążyć w chaosie. Na tej właśnie scenie pojawił się człowiek, który zbudował arkę dla przetrwania nadchodzącej burzy. Była to arka zbudowana nie rękami, do której mogli wchodzić parami ludzie i odwieczne wartości i pozostać tam bezpiecznie, aż opadnie woda. Jego arka przetrwała nie jedno niespokojne stulecie, ale piętnaście i wciąż jest w stanie doprowadzić wielu do bezpiecznego lądu.

Budowniczego tej arki poznajemy przede wszystkim przez jego dzieło, jakim jest *Reguła*. W odróżnieniu od wielu wielkich postaci chrześcijaństwa św. Benedykt pozostaje dziwnie bez twarzy. Głównym źródłem informacji o jego życiu jest Druga Księga *Dialogów* świętego Grzegorza Wielkiego, napisana w Rzymie w latach 593–594, mniej niż 50 lat po śmierci św. Benedykta. Nie jest ona biografią we współczesnym znaczeniu tego słowa, gdyż św. Grzegorz interesował się głównie mocą czynienia cudów i darem prorocstwa, które widział w tym mężu Bożym (*vir Dei*). Równocześnie podaje fakty z jego życia, nawet jeśli nie zawsze jest łatwo oddzielić je od obrazów symbolicznych i rzeczy zmyślonych, gdyż wymienia rzeczywiste miejsca i ludzi, których istnienia można dowieść. Tak oto dowiadujemy się, że św. Benedykt urodził się około roku 480 w Nursji w prowincji Umbrii, a św. Grzegorz w *Dialogach* pisze, że „pochodził ze szlacheckiego rodu”. Udał się do Rzymu, aby studiować nauki wyzwolone, lecz porzucił studia i opuścił Rzym udając się najpierw na dwa lata do Affile, a następnie do Subiaco, gdzie przez trzy lata wiódł życie pustelnicze w jaskini na zboczu góry, w górskiej kryjówce otoczonej groźnymi w swoim dzikim pięknie krajobrazami, z widokiem na ruiny pałacu Nerona i zniszczone łuki akweduktów – symbole wielkości rozpadającego się imperium. Był tu zupełnie

sam, korzystając jedynie z postługi sąsiadującego z nim mnicha, który przynosił mu chleb, lecz utrzymywał w tajemnicy miejsce jego pobytu. Ostatecznie jednak został odnaleziony przez tak wielu uczniów, że założył dwanaście małych klasztorów rozsianych na zboczach gór, w każdym po około 12 mnichów. Po kilku latach, prawdopodobnie w roku 528 lub 529 opuścił dolinę i zabierając ze sobą niewielu mnichów, udał się na południe ku Monte Cassino, imponującemu masywowi górskiemu wznoszącemu się w środkowych Apeninach. Po zburzeniu świątyni pogańskiej zbudował na jej miejscu swój nowy klasztor i pozostał tutaj do końca życia. Raz w roku spotykał się ze swą siostrą, św. Scholastyką, która osiedliła się w pobliżu ze swoją wspólnotą mniszek. Stąd rozeszła się szeroko opinia o jego świętości i tutaj umarł w połowie szóstego wieku, jak się dzisiaj tradycyjnie przyjmuje – 21 marca 547 roku. Jego szczątkom nie było jednak dane spoczywać w pokoju. Około 40 lat po jego śmierci klasztor został zniszczony przez Longobardów i pozostawał opuszczony aż do refundacji około roku 720. Nie posiadamy dziś wiarygodnych przekazów co do losów doczesnych szczątków św. Benedykta i św. Scholastyki, które spoczywały w jednym grobowcu. Najprawdopodobniej w połowie siódmego wieku zostały one przeniesione do Francji i ostatecznie relikwie św. Benedykta dotarły do opactwa St. Benoit-sur-Loire, gdzie pozostają do dzisiaj.

Życie Świętego, tak jak je przedstawia święty Grzegorz w 28 rozdziałach swoich *Dialogów*, upłynęło głównie na potyczkach z demonami i czynieniu cudów, z których większość zdaje się już nie przemawiać do współczesnego czytelnika. Jednakże pochopte odrzucenie tego tekstu pozbawiłoby nas możliwości poznania jeszcze innego wymiaru życia św. Benedykta. Zainte-

resowanie autora nie zwraca się ku chronologii wypadków, ale przypomina bardziej opowieść biblijną, rysunek oparty na motywie podróży. W miarę jak św. Grzegorz odkrywa przed czytelnikiem życie św. Benedykta, ukazuje się ono jako poszukiwanie, jako pielgrzymka po wąskich przełęczach i rozległych nizinach, która w końcu doprowadza św. Benedykta na szczyt góry. Podobną myśl odnajdujemy również w *Regule* – na początku jest wąska brama, a za nią droga poszerza się. Być może wpłynęły na to doświadczenia samego Benedykta, który był wychowany i ukształtowany w górach. Święty Grzegorz chciał przez to powiedzieć coś więcej. Chciał ukazać czytelnikowi, na czym polega działanie Boga w życiu człowieka. Ilustruje prawo paradoksu – prawdziwa płodność jest w tym, co najpierw wydawało się jałowe; życie wyrasta ze śmierci. I znowu nic tak jak *Dialogi* nie oddaje zasadniczej myśli *Reguły*, której centralnym tematem jest umieranie i odradzanie się.

Mimo to św. Benedykt przedstawiony w *Dialogach* wciąż nie daje się poznać jako osoba. *Reguła* pozostaje jedynym źródłem, które ostatecznie odsłania nam jego osobowość. Zarówno jej cel, jak i język wyróżniają ją spośród podobnych reguł monastycznych i właśnie stąd dowiadujemy się tak wiele o autorze. Dysputy akademickie co do oryginalności *Reguły* wykraczają na szczęście poza nasze zainteresowania. Wyniki i rozmiar przeprowadzonych studiów poświęconych temu zagadnieniu są rzeczywiście imponujące i mają wielką wartość dla współczesnych badaczy, lecz dla samego św. Benedykta mogłyby wydać się absurdalne i nieistotne. Miał szczęście, bo z istniejącego dziedzictwa monastycznego zaczerpnął to, co dobre, aby uczynić to swoim i zabarwił to swoim osobistym doświadczeniem. Wokół siebie widział różne formy życia monastycznego z ich własny-

mi tradycjami i osiągnięciami. Niektóre formy dawały znaczne możliwości rozwoju osobistego i życia w samotności, inne podkreślały wartość życia wspólnotowego w klasztorach. Benedykt zgromadził elementy różnych tradycji, a odkrycie źródeł, z których czerpał, nie pomniejsza znaczenia jego wkładu, lecz raczej podkreśla go, wskazując na wyjątkowe zdolności w doborze i łączeniu różnorodnych tradycji dla stworzenia harmonijnej, pozytywnej całości. Nie jest to jednak wyłącznie owoc wysiłku intelektualnego czy też genialne osiągnięcie utalentowanego prawodawcy. Jest to dzieło człowieka, który żył tym, co jest treścią jego *Reguły*, zarówno w grocie w Subiaco, jak i w klasztorze na Monte Cassino. Wielka mądrość, jaka ją cechuje, mogła zrodzić się jedynie w wyniku długiego i dogłębnego przetrawienia jej treści nie tylko na poziomie intelektualnym, ale przy zaangażowaniu całej osobowości.

Jego rozumienie wzajemnych stosunków między członkami wspólnoty stanowi wielki przełom. Wcześniejszy ideał zakładał, iż nowicjusz szukał mistrza i uczył się od niego, a grupa uczniów skupionych wokół mędrca stanowiła wspólnotę klasztorną. Jedną z wcześniejszych reguł, nazywana *Regułą Mistrza*, dawała wielką władzę opatowi. Święty Benedykt zmienił ten niemal wyłącznie pionowy porządek hierarchii władzy, podkreślając rolę wzajemnych stosunków między mnichami. Są oni oczywiście uczniami, którzy chcą być uformowani w klasztorze, lecz są również braćmi, których łączy wzajemna miłość. Tak więc dla św. Benedykta klasztor stał się wspólnotą miłości, a opat to nie ktoś nieomylny i wszechwiedzący, ale człowiek, który kieruje się rozważą wobec pojawiających się potrzeb. *Reguła Mistrza* używa słowa „szkoła” 9 razy, podczas gdy św. Benedykt używa go tylko raz. Również mówiąc o mistrzu (*magister*), nazywa go kochającym ojcem. *Re-*

gula Mistrza nie przywiązuje wagi do wzajemnych stosunków między mnichami, *Reguła* św. Benedykta natomiast poświęca tej sprawie trzy znakomite rozdziały od 69–71, a rozdział 72 jest arcydziełem poświęconym wzajemnej miłości.

Niech słabości swoje duchowe i cielesne znoszą cierpliwie. Niech prześcigają się nawzajem w posłuszeństwie. Niechaj nikt nie szuka tego, co uważa za pożyteczne dla siebie, lecz raczej tego, co dla drugiego. Niech darzą się wzajemnie czystą w intencji miłością braterską (RB 72, 5–8).

Tekst *Reguły* św. Benedykta może w wielu miejscach przypominać *Regułę Mistrza*, lecz jej ogólny nastrój, jak również perspektywy, jakie roztacza, są krańcowo różne. Rozdział 72 przede wszystkim odzwierciedla ideał benedyktyński, jest jakby obrazem samego św. Benedykta. Arka, którą budował, miała pomieścić rodzinę.

Monastery, powstałe w czasach św. Benedykta, były zasadniczo małe i proste, przeznaczone dla około dwunastu mnichów, których codzienne zajęcia przypominały pracę w dużej rodzinie. Sam klasztor składał się z małego, parterowego budynku, wokół którego znajdowały się izby mieszkalne, przybudówki, zabudowania gospodarcze. Zarówno sala sypialna, refektarz, jak i kaplica nie musiały być duże czy pięknie zdobione. Prawdziwe budynki klasztorne miały dopiero powstać. Mała wspólnota, która gromadziła się tutaj jako rodzina chrześcijańska, aby razem żyć, pracować i modlić się, miała prawdopodobnie niewielkie wymagania. Większość stanowili ludzie prości, podczas gdy kapłanów i osób wykształconych było niewiele. Program dnia wyznaczało dzieło Boże (*opus Dei*), które życie monastyczne przedkłada nad każdą inną czynność. Tak więc mnisi gromadzili się siedem razy w ciągu dnia w kaplicy (*oratorium*), w godzinach, które różniły

się nieco w okresie zimowym i letnim, aby odmówić razem modlitwy. Rozpoczywały się one wkrótce po północy Wigiliami, po których o świcie następowały Laudesy i dalej, w określonych godzinach trwały aż do końca dnia. Ostatnią modlitwą wieczorną była Kompleta. Resztę czasu wypełniała praca domowa lub na roli, nauka i czytanie oraz dwa posiłki i sen.

W chwili śmierci św. Benedykta, jego *Reguła* była jedną z wielu. W ciągu stu lub dwustu lat św. Benedykt stał się patriarchą monastycyzmu zachodniego, a jego *Reguła* najbardziej wpływową w Kościele łacińskim. Począwszy od siódmego wieku benedyktyni nieśli większości Europy zarówno chrześcijaństwo, jak i cywilizację. Jak głosi znane powiedzenie *Cruce, libro et atro* – przy pomocy krzyża, książki i pługa. Wkrótce całe chrześcijaństwo zachodnie zostało pokryte klasztorami jak płaszczem. Rozpoczęły się wieki monastycyzmu. Teraz możemy zobaczyć, jak wielki wpływ na kształt chrześcijaństwa mieli mieć benedyktyni. Podczas gdy we wcześniejszych wiekach mnisi szli na pustynię, opuszczając stosunkowo już rozwinięte społeczeństwo, teraz proces ten został odwrócony. W świecie nękanym inwazjami barbarzyńskich hord, niepewnością polityczną, w którym najmocniejszym argumentem była siła miecza, a posługę kapłańską w prostych parafiach wiejskich sprawowali księża niskiego urodzenia, klasztory jawiły się jako ośrodki światła i nauki. Tutaj ludzie mogli znaleźć bogate życie liturgiczne, ożywioną religijność, umiłowanie nauki, inteligentne towarzystwo we wspólnotach znacznie liczniejszych niż to było w VI wieku. Małe budynki mieszczące niegdyś kilkunastu mężczyzn stały się wielkimi zespołami budowlanymi, w których mieszkało stu lub więcej mnichów, z dużym kościołem, z pomieszczeniem dla chorych i słabych, domami dla gości i zabudowaniami gospodarczymi.

Z biegiem czasu klasztory zgromadziły znaczne zbiory iluminowanych rękopisów, dzieł sztuki, relikwii. Pielgrzymi i goście wszystkich warstw społecznych, od koronowanych głów aż do najuboższych wieśniaków przybywali szukając modlitwy, jałmużny, opieki lub gościnności. To wzajemne przenikanie się życia zakonnego i spoza murów klasztornych było czymś, czego św. Benedykt nie przewidział. Wpisały się te kontakty tak głęboko w życie benedyktynów, że trudno byłoby je wykorzenić. Dla różnych ludzi miały one różne znaczenie. Skutkiem tych kontaktów opaci stawali się czasami ważnymi osobistościami politycznymi, z drugiej strony okoliczni rolnicy uczyli się efektywnego gospodarowania ziemią. Aby przedstawić historię benedyktynów w średniowieczu, należałoby opisać nie tylko historię Kościoła, ale również średniowiecznego społeczeństwa. W każdym kraju Europy czarni mnisi, jak ich powszechnie nazywano, stali się właścicielami ziemskimi, biskupami, urzędnikami, pisarzami, artystami. Połowa katedr w Anglii należała do benedyktynów. Pojawiały się wciąż nowe fundacje. Wiele z nich było związanych z odnową monastyczną, która od dziesiątego wieku przyniosła odnowę i powrót do oryginalnej *Reguły*. Pierwszymi odgałęzieniami z głównego pnia były opactwa w Cluny i Citeaux, które podjęły nowe wyzwania coraz bardziej złożonego społeczeństwa, zachowując wierność *Regule*. Najpierw mnisi z Cluny położyli nacisk na dobrą organizację i zarządzanie oraz przyczynili się do uświetnienia liturgii. Następnie cystersi odkryli ponownie znaczenie życia surowego i ciężkiej pracy fizycznej, które, w ich odczuciu, zostały zaniedbane. Na początku XIII wieku w samej tylko Anglii i Walii liczba domów benedyktyńskich wzrosła z 50 w roku 1066 do 300 w roku 1200. W tym czasie biali mnisi (cystersi wyróżniali się habitami z nie farbowanej wełny) mieli

około 70 domów. Niewielu ludzi w dzisiejszej Anglii mieszka z dala od ruin którejs z benedyktyńskich lub cysterskich fundacji lub nie zna katedr, które były w średniowieczu kościołami wspólnot benedyktyńskich.

Podziwiając wielkie osiągnięcia poprzednich pokoleń, możemy łatwo zapomnieć o trwającym związku kościoła anglikańskiego z życiem benedyktyńskim. Ich obecność, jakże silna w Anglii wieków średnich, wywarła swój wpływ na Kościół w okresie reformacji. To właśnie geniusz Cranmera połączył oficjum monastyczne w dwa modlitewniki nabożeństw Jutrzn i Nieszporów, a ich ciągłe użycie na przestrzeni wieków pokazuje, jak bardzo przydatne dla liturgii w kościołach parafialnych i katedrach mogą być te oficja. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że inspiracją sposobu modlitwy anglikańskiej była tradycja benedyktyńska; zarówno duchowni, jak i świeccy karmią się codzienną recytacją psalmów i regularną lekturą Pisma Świętego. Tak jak duchowość benedyktyńska ceni ponad wszystko umiar i równowagę, podobnie anglikanów cechuje *via media*.

Wiele tysięcy ludzi, anglikanów, lecz głównie katolików, żyje dziś według *Reguły* św. Benedykta. Jak to jest możliwe, aby wspólna więź łączyła na przestrzeni 1500 lat te pierwsze małe wspólnoty tuzina osób, potężne i wspaniałe fundacje średniowieczne oraz zdumiewające swą różnorodnością współczesne formy takiego samego życia? Jak to się dzieje, że ta sama *Reguła* przemawia również do mężczyzn i kobiet, którzy naśladowując Chrystusa, nie zobowiązują się do życia we wspólnocie? Być może jedno z opowiadań o św. Benedykcie, jakie przytacza św. Grzegorz, posłuży nam jako wskazówka. Pochodzi ono z trzeciej księgi *Dialogów*. Pewien pustelnik imieniem Marcin przykuł się do ściany swojej samotniczej jaskini w pobliżu Monte Cassino.

Kiedy św. Benedykt dowiedział się o tym, wysłał mu wiadomość: „Jeżeli jesteś naprawdę sługą Bożym, nie przykuwaj się żelaznym łańcuchem. Raczej niech Chrystus będzie łańcuchem, który cię wiąże”. Święty Benedykt wskazuje na Chrystusa. To jest aż tak proste. Chrystus jest Początkiem, Drogą i Celem. *Reguła* wciąż wskazuje ku górze – na samego Chrystusa – i to właśnie pozwalało i będzie pozwalać mężczyznom i kobietom w każdym wieku znajdować w niej głębie na poziomie ich potrzeb i zrozumienia, na każdym etapie ich podróży, jeśli tylko szczerze szukają Boga.

Myśli i modlitwy

Zbliżcie się, synowie, posłuchajcie, co mówię,
będę was uczył bojaźni Pańskiej.

(Ps 34,12)

Był mąż, z łaski Bożej i z imienia „Błogosławiony” (Benedictus), którego życie przepęlniała świętość.

(Św. Grzegorz, *Dialogi* II,1)

Miłość ma upodobanie w życiu ukochanego.
Im większa miłość, tym większe cierpienie duszy.
Im pełniejsza miłość, tym pełniejsze poznanie Boga.
Im bardziej płomienna miłość, tym gorliwsza modlitwa.
Im doskonalsza miłość, tym bardziej święte życie.

(Starzec Sylwan)

Święty i błogosławiony Benedyckie,
łaska niebieska ubogaciła cię
tak pełnym błogosławieństwem dobroci

nie tylko, aby podnieść cię do upragnionej chwały,
do spoczynku świętych, do przebywania w niebie,
ale, abyś wielu innych pociągnął do tej świętości,
podziwiających Twoje życie,
nawróconych przez Twoje uprzejme upomnienia,
kierowanych przez Twoją delikatną naukę,
powołanych przez Twoje cuda.
Benedykcie, święty Boży,
którego Bóg błogosławił tak hojnie,
kieruję do ciebie moją modlitwę
z całą możliwą żarliwością;
szukam Twojej pomocy z całym możliwym pragnieniem,
bo moja nędza jest zbyt wielka, nie mogę jej znieść.

(św. Anzelm)

Pływak nurkuje do wody obnażony z szat, aby odnaleźć perłę;
mnich odrzuca wszystko i idzie przez życie, aby odkryć
w sobie perłę – Jezusa Chrystusa, a kiedy Go znajdzie, nie
szuka niczego poza Nim.

(Izaak z Turynu)

Cuda mogą wskazać mi świętego, nie mogą pokazać tego, jak
stał się świętym, a to właśnie chcę zobaczyć. Nie intryguje
mnie zakończony proces, ale jak się to dzieje, bo widzisz –
to co robię, to nie jest bycie świętym. Powiedz mi, co kipi
w jego duszy, kiedy walczy, aby wydzwignąć się z egoizmu
i powabu grzechu do wielkiego serca Boga.

(M. Raymond OCSO)

Ktokolwiek zatem pragnie dokładniej poznać jego charakter
i życie, odnajdzie bez trudu w owej Regule całą osobowość

Mistrza, bo święty mąż nie mógł inaczej postępować, niż sam nauczał.

(Św. Grzegorz, *Dialogi* II,26)

Wszchemogący Boże,
z którego łaski św. Benedykt
rozpalony ogniem Twojej miłości,
stał się jasnym światłem w Kościele.
Rozpal nas tym samym duchem
posłuszeństwa i miłości,
abyśmy mogli kroczyć przed Tobą
jako dzieci światłości.
Przez Chrystusa Pana naszego.

(Kolekta we wspomnienie o opacie)

NOTY

Pomysł opisania *Reguły* jako arki pochodzi z artykułu prof. Gordona Rupp'a, *St. Benedict, Patron of Europe*, Church Quarterly Review, July 1968, Vol. 1, Nr 1, s. 13–21, któremu to zawdzięczam, jak również inne uwagi w początkowych częściach tego rozdziału.

W interpretacji życia św. Benedykta zaczerpnęłam wiele ze wstępu do tekstu *Reguły* z Collegeville, *St. Benedict of Nursia*, pp. 73–79, i z artykułów Ambrose Wathena, *Benedict of Nursia: Patron of Europe 480–1980*, cz. II, *The Vir Dei Depicted by Gregory the Great*, Cistercian Studies, 1980, XV, s. 229–238.

Problem określony jako przetrwanie treści (*ruminatio*), jakie widać w *Regule*, jest szerzej omawiany w rozdziale, którego autorem jest Claude J. Peifer OSB, *The Rule of St. Benedict* –

Present State of the Question The Continuing Quest for God, wyd. Wiliam Skudlarek OSB, Liturgical Press, Collegeville, 1980.

Przydatny artykuł na temat aktualnego stanu badań nad *Regulą* napisał Richard Southern, *St. Benedict and his Rule*, Ampleforth Journal Summer 1982, LXXXVII.1, s. 16–28.

W *The Making of the Benedictine Ideal*, Thomas Moore Memorial Lecture w 1980 r., wyd. przez Opactwo św. Anselma, Washington D.C., 1981 prof. Owen Chadwick przeprowadził najbardziej pouczające porównanie *Reguły Mistrza* i *Reguły* św. Benedykta. Wykorzystałam jego wypowiedź na stronie 17.

Jest rzeczą niemożliwą streścić historię benedyktynów w średniowieczu w jednym lub dwu paragrafach. Rozwijają ten temat wspaniale, niekończące się badania. Dwa spośród najlepszych, krótkich opracowań to Davida Knowlesa *Christian Monasticism*, World University Librabry, Weidenfeld & Nicolson, 1969, i George'a Zarneckiego *The Monastic Achievements*, Thames & Hudson, 1972. Najlepszą książką o angielskich benedyktynach pozostaje Davida Knowlesa *The Monastic Order in England*, 2-gie wyd. Cambridge, 1963.

Książka Roberta Hale'a, *Canterbury and Rome: Sister Churches*, Darton Longman & Todd, 1982, poświęca jeden rozdział dyskusji nad benedyktyńskimi korzeniami anglikanizmu – *Discovering Consanguinity: the Monastic Benedictine Spirit of Anglicanism*, ma także wiele ciekawego do powiedzenia na temat, jak wiele wspólnego z benedyktyńskim umiarem i harmonią życia ma anglikańska *via media*.

W *Mysłach i modlitwach* cytaty ze Starca Sylwana pochodzą z *Undistorted Image*, Faith Press, 1958.

Modlitwa św. Anselma zaczerpnięta jest z *The Prayers and Meditations of St Anselm*, tłum. ang. Benedict Ward S.L.G., Pen-

guin, 1973, a cytat z M. Raymonda wzięty jest ze wstępu do *The Family that Overtook Christ*, Clonmore and Reynolds, Dublin, 1944.

Cytaty z psalmów w *Mysłach i modlitwach* wzięte są w polskim tłumaczeniu z Breviarza dla kapłanów, *Liturgia Godzin*. Współczesne tłumaczenie pomaga nam zobaczyć, jak psalmy przemawiają do każdego pokolenia.

Kolekty kończące *Mysli i modlitwy* pochodzą z *Alternative Service Book*, liturgicznej księgi kościoła anglikańskiego. W nawiasach podajemy, w jakim liturgicznym okresie lub w jakich okolicznościach stosuje się je w rycie anglikańskim.